korespondencje Mieczysława Dzieduszyckiego

T. 2

Listy Eugeniusza i Heleny z Paszkowskich Dzieduszyckich do Mieczysława Dzieduszyckiego

I

VII

" RD "

Korespondencja

Listy

Eugeniusza i Heleny z Paszkowskich Dzieduszyckich

do syna - pasierba

Mieczysława Dzieduszyckiego

z lat 1851 - 1 856 nr: 1 - 5
str. 1 - 20

3go Sierpnia 1848 Radziszów

Kochany Miciu! Już dwa listy odebraliśmy od Ciebie
jeden adresowany do Tatka a drugi do Geni. Wymawiasz
mi żem do Ciebie dotychczas niepisała; przyznaję to żem
obiecała pisać do Ciebie zaraz po przybyciu naszym
do Podgórza ale zaraz się wytłumaczę dla czego nie dotrzy:
:małam tej obietnicy. Przyjechawszy tu nie miałam
ani ~~czasu~~ do pisania ani co do donieszenia Ci, i ty odebrawszy ode:
mnie kruciutki list byłbyś sobie pomyślał „nie takie
to listy Wandzia do mnie pisywała" i byłbyś mi może
małą burę przesłał w liście. Dla tego też wolałam
się wstrzymać z pisaniem do Ciebie żebym mogła
później obszerniejszy list napisać. Donoszę ci więc
najprzód że szczęśliwie odbyliśmy podróż i że jesteśmy
wszyscy zdrowi. Mamie i Geni podróż nic nie zaszko:
:dziła. Przyjechawszy do Podgórza jeden dzień tylko zaba:
:wiliśmy tam i zaraz wyjechaliśmy tu do Radziszowa
gdzie dotychczas bawimy; a to dla tego żeby odetchnąć
trocha świeżym powietrzem, i zresztą przy teraz:
:niejszej reformie w gospodarstwie bytność nasza
była tu koniecznie potrzebną na jakiś czas. Uro:
:dzaje dosyć tu piękne tylko kartofle zaczynają
się psuć. Żniwo chociaż bez pańszczyzny idzie teraz
daleko prędzej jak przódy, gdyż teraz z ochoty i za
pieniądze daleko prędzej wychodzą jak dawniej
z musu i za pańszczyznę; ale trza mieć dużo pienię:
:dzy, gdyż u nas i w tym niema zgody i jedności i oby:
:watele sadzą się jedni na drugich, który więcej za:
:płaci i dla tego kto niechce to musi podwyższać zapłatę
chcąc dostać robotnika. Trza także mieć dużo brzęczą:
:cej monety gdyż na banknotach bardzo się wiele traci,
i tak w Krakowie za pięcio reńskowy banknot dają
tylko 16cie Zło:: a należy się 20. Z tąd bywają częste międzi

pospólstwem a wojskiem nieprzyjemności i bójki przy których to kilka osób życie straciło. Kraków w przejeździe tylko widziałam ale mi się jeszcze smu:tniejszy wydał jak pierwej. Okna powytłukane mury popękane wszystkie pamiątki po owym sławnym bombardowaniu są jeszcze nietykane. Komendant jedno oko 2gi tom Kastiglionego Schlik wyjechał przed parą dniami z Krakowa; powia:dają, że na zawsze. Szczęśliwa podróż! Oczekujemy tu na jego miejsce przybycia 3go tomu Kastyglionego. Mówią tu także że Gallicyja ma być podzielona na dwie Gubernie; we Lwowie jedna a w Krakowie druga; tymsposobem nie mielibyśmy już w Krakowie Komen:=danta ale Gubernatora. Bóg to raczy wiedzieć jak to jeszcze będzie. Tymczasem na zamku bardzo są czynni ciągle się fortyfikują, armaty i kartacze sprowadzają; obawiają się zapewne znowu Moskalów! Tu pobór drugi była wielka rekrutacyja. Niektórzy starzy chłopi mówią: „że chociażby wszystkich synów mieli dać do wojska a nawet sami pójść nakoniec, wszystko to uczynią ~~dla~~ na żądanie najłaskawszego Monarchy." Większa część jednak narzekają nato i mówią: „że gdyby trzeci raz miała być taka rekrutacyja żaden się nie stawi. W kilku wsiach a najwięcej w miasteczkach wielu się i tą razą nie stawiło i nic im za to nie było.

Tu we wszystkich prawie miasteczkach zaprowadzają Rady narodowe tak zwane filialne, gdyż w obwodowych miastach nazywają się obwodowe. Już od czasu naszego tu pobytu została zaprowadzona Rada narodowa filialna w Skawinie. Tatko został tam obrany najprzód człon:kiem a później Prezesem. Na członka miał Tatko 120 głosów między 122ma głosującemi, na Prezesa zaś został obranym jednogłośnie. Przed tygodniem był Tatko w Wadowicach i będąc tam obecnym na jednej

sessyi został obrany jednogłośnie członkiem rady tam:
tejszej. Bardzo to jest dobrze że i chłopi przychodzą już
czasem na te rady. Zaczynają tu wychodzić różne pisemka
dla ludu, i tak w Wadowicach wychodzi bardzo dobry ~~ty~~
Tygodnik wiejski. Wyszedł tu cyrkularz dozwalający
po miasteczkach a nawet i po wsiach formowanie się
Gwardyi Narodowej ale bez broni. – Stryjaszek Tytus
jeszcze tędy nie przejeżdżał; dla tego opóźnia swój
wyjazd do Wiednia ponieważ jest słaby na grypę;
mówił nam to Kuzynek Alexander który jadąc
przed dziesięcią dniami do Wiednia jako deputowany
ze Stryjskiego był u nas w Radziszowie. Obiecał
nam że cię odwiedzi. Właśnie dowiedziałam się że w Peters:
burgu odkrył się w jednym pułku Gwardyi Narodowej
spisek na Mikołaja; mieli mu wyliczyć 50 knutów
a potym detronizować. Cały ten pułk został aresztowany
Więcej niemam ci co donieść ale jeszcze jeden interes
Gdybyś się z Panem Jawornickim nie widział to napisz
do niego, oświadcz mu od nas ukłony i proś go aby
był tak łaskaw i dowiedział czy wyszły dwa losy
które wzieliśmy na loteryją: Zum Besten der Kinder
Anstalt unter dem allerhöchsten Schutze Euer Majestät
der Kaiserin Mutter. Pierwszego losu Seryja 28ma No 29
drugiego Seryja 32ga No 30. Ciągnienie było 8go Lipca b:r:
Gdy się dowie napisz nam czy wyszły albo proś Pana
Jawornickiego aby sam do nas napisał. Bardzo mię
zaintrygowała pieczątka na twoim ostatnim liście
Były na niej moje cyfry; gdym się jej lepiej przy:
patrzyła spostrzegłam że jest na niej korona której
na mojej pieczątce nie ma.
Kończę już gdyż Tatko chce się jeszcze przepisać do
mego listu. Ściskam cię serdecznie Kochany Micie

szczerze Cię kochająca Siostra
Wanda Dz

Mama Cencia i Kalcia całują cię serdecznie
Juzia ukłony zasyła.

Kochany Micin! Przypisuję się tylko do Wandzinego listu niemając czasu pisać osobno, gdyż wszedłszy tutay za przybyciem moim w zupełnie nowy zakres działania, wiele mi to daje zatrudnienia. – Mama gospodaruje, a ja ceymitkuję, i dość nam to oboygu służy do zdrowia; – day Boże tak daley; abyśmy się ustrzegli od słabości różnych tu panujących, jako to: typhusów, febr, dyssenteryi, a nawet i zbliżającey się już cholery. Z tobą iak piszesz cud się stał; niebardzo iednak wierzę w cuda w tych czasach, – wszelako ten życzę sobie aby był prawdziwy! – aby istotnie obudziło się w tobie życie, pracowitość, gorliwość, żywsze pojęcie i rozgarnięcie, – a ustało dawnieysze przytępienie władz umysłowych, które już w Gieni dość mi sprawiają zmartwienia, a cóż by dopiero było w tobie Synie jedynaku, z którego byśmy się rad doczekać pociechy i chluby dla Nas Rodziców, dla Rodzeństwa i dla Oyczyzny! Co day Boże, Amen! Ściskam Cię nayserdeczniey.

Eugen

Do M. Ana

5

(2)

Dnia 20 Sierpnia 1841

Mój drogi Miciu.

Dziękuję Ci za życzenia, jednak jeżeliżeś chciał abym się spełniły
to jest abym była szczęśliwą staraj być zdrowym, boczyż
mogłabym być wesołą widząc Matkę Twą w rozpaczy?
Już to takie przeznaczenie aby moje listy do Ciebie były
gderliwe, i teraz będę gderać ogromnie, żeś się zajmujesz
smutnemi myślami, że tracisz ufność w odzyskanie zdrowia
a tym samym w miłosierdzie Boże. Bóg Ci dał wszystko
co człowieka uszczęśliwić może a Twoja wina żeś najpiękniej-
szy z Jego darów zmarnował, zmarnowałeś młodość twoję, stałeś
się młodym starcem trzymając się zasad filozoficznych, utra-
ciłeś swobodę twego wieku, i zdrowie nadślęczeniem w ksią-
żkach filozoficznych. Ona nauka daleko Cię zaprowadzić
może, ale nigdy do szczęścia. Nigdy nie zważaj twego życia jak-
ko liść twój zniknie, serce twoje na popiół spali i całe Twe
przyszłość zatruje. Nie śmiej się Miciu że Kobieta Ci to pisze
my takie może więcej czujemy niżeli się do tego przyznajemy,
a pojmiemy odrazu co dobre a co złe; Bóg nas obdarzył
przenikliwością serca i bystrością rozsądku. Więcej daleko
zrobi Człowiek Religijny, jak Człowiek filozof, szczególnie
strzeż się filozofij Niemieckiej. Każden człowiek inaczej
filozofię pojmuje, i każden ma swoją, to znowu rzecz inna,
ale powiem Ci prawdę, że kiedym wyczytała w ostatnim
liście Michasiowym gdzie piszesz, żeś sobie obrał zawód
filozoficzny i na tej drodze myślisz pracować, tak mię
mróz przeszedł po kościach. Chciałam zaraz pisać do
Ciebie kochany Miciu i prosić Cię abyś odstąpił od tego
przedsięwzięcia, ale znowu pomyślałam że Kobieta

radzi sercem, a filozof serca nie słucha, choćby się i odzy-
wało w nim, bo śmieszność; serce trzeba oddać pod prawidła
rozumu. I dziś niepisałabym o tym ale zdaje mi się że
ta nauka filozofii także niemało się przyczynia do wyniszcze-
nia sił twoich; to przepaść nie zgłębiona, i im więcey się
zacichać wzgłębianiu, tym więcey się okazuje jak mało się
postąpiło. Niemam Ci za złe Misiu żeś obrał ten zawód
nauki, każdy młody człowiek lubi pokonywać trudności,
a Ty więcey jak inni, a sprostować Cię niema komu, Pan
Tytus sam filozof, i dobrze mu niby. —
Ot masz przykład że się niczym nie martwi, i niewierzy nawet
że umrzeć można, mówi że strachy na Lachy, a zreszto cóż
mu tam do tego czy kto umiera lub żyje. Zrób Misiu jak
Ci się podoba, ale moja rada taka, która pochodzi z głębi duszy
mojey abyś na zimę wyjechał do Włoch, wziąwszy z sobą Studzie-
nieckiego; On pojedzie zamałożene i żonę zostawi przy Rodzicach,
bo i też parotygodniowa kuracyja w Szczawnicy pomódz może,
gdybyś tam był pojechał w Maju, to rozumiem, ale teraz
przy takiey niepogodzie może Ci febra wrócić, która
pod zimę bardzo złe skutki wywrzeć może, przeciwnie pod
Włoskim niebem odzyskałbyś siły i wróciłbyś do nas
zdrów jak ryba. Weźmiesz się teraz na nowo do ślęczenia
nad książkami, i w dodatku obyjąć interesa, to się zabić.
Szkadno Cię trochy jeszcze, mięysza z tym, choćbyś miał
tego połowę to przyzwoicie dosyć, a po tobie to i tak
przeydzie w niegodne ręce. Ja Ci radzę to cobym radziła
własnemu Synowi, wolno Ci usłuchać albo nie. —
Tymczasem po odebraniu Twego listu niemożemy Cię zos-
tawić samego z takiemi czarnemi myślami i posyłamy
Ci naszego Misia, aby Cię pielęgnował. —

Proszę Cię także Kochany Misio abyś w tym Roku żadnych
Dunajcowych spacerów nie odbywał, ani żadnych męczących
wycieczek, abyś nie dostał recydywy. ~~ja~~ dziś także
napisała do Twojej Matki, i doniosłam że Cię Misio przy=
tomny, może będzie spokojniejsza o Ciebie, a mój Mąż
pisze do Zięblickiego tak że Matce o tym nie wspominamy
i kładzie Cię na sumienie Zięblickiego. <u>Warunku pamię=
taj że zdrowie pierwszy warunek wszystkiego</u> —
[illegible] na Ciebie, nie mogę przenieść aby Ci coś przyjemnego donieść.
Odebrawszy list od Ciebie dawałam go każdemu z nas osobno czytać,
i tak Misio wrócił strzymując się od płaczu, Halcia zaczęła płakać
i prosić aby Ci Misia posłać, mój poczciwy Mąż także się
spłakał, i choć nie wiedział co Halcia powiedziała (bo każde
w innym pokoju czytali gdyż tego nie <u>potrzebyło</u>) pomyślawszy
trochy powiedział żalem że Kłopcia z nami nie pojedzie Lecz
cóż robić? nie można tam tego samego zostawić, Wandzia która
tak się cieszyła że Misio z nami jechał także nie odradzała
aby Go do Ciebie nie posłać. Widzisz więc Misiu byłbyś
nie wdzięcznym Chłopczystkiem abyś się szczerze nie zajął Twoim
zdrowiem kiedy tyle Cię serc kocha. Pamiętaj jak w twoim
liście pisanym po powrocie moim ze Lwowa pisałeś „niechże
aby jedna łza płynęła z mojej przyczyny kuzynki Halci", a tymczasem
nie tylko jej ale nas wszystkich już niemało płynęło. —
Słuchajże Misiu Zięblickiego cokolwiek Ci będzie radził, zaklinam
Cię <u>na łzy nas wszystkich</u>. Bywaj zdrów mój drogi
Bóg niech się Tobą opiekuje który sieroty nigdy nie opuszcza
Jemu się tylko oddaj z ufnością a On Cię uzdrowi. —
[illegible] [illegible] [illegible] i słuchaj Ja choć trochy,
bądź tego przekonania że pragnę szczerze Twego szczęścia.

Dzieduszycka

List ten proszę Cię spal, mam w tym moje uwagi,
a trochy się wstydzę bo okropnie ubazgrany, ale
bardzo dużo mam na mojej głowie. —

Édai Mirioni

Rauliltoskiemu

Marjenbad 10 Mein Dr 25 Sierpnia 853 9 (3)

Mój kochani Misiowie !

Najprzód wam dziękuję za waszą pa-
mięć o imieninach moich i mojéj
Hali, niech Bóg czyta w sercach
waszych ile tam życzliwości dla
was i podług tego niech wam tego
stanie w waszym życiu, a pewno nie
wam do szczęścia nie braknie.—
A teraz bura z ogonem Misiowi D.
Dlaczego do mnie nie piszesz? a prze-
cież w instrukcyi danéj przez Oyca
jest, abyś raz w tydzień pisywał,
tymczasem już jutro sześć tygodni
a tylko do Oyca jeden list a do mnie
jeden odebraliśmy. List do Oyca tak
zaczynasz „ Muszę Tatkowi wszystko
porządnie opisać tak jak Tatko
lubi” a list cały takiéj treści „
Hoję z Cisiem, przeszkadzam pi-
sać Misio, hałasuję Cisio, i zno-
wu Misio i Cisio, Cisio i Misio, i ta-
ki cały list. Czekamy znowu
z niecierpliwością że może to
porządkowe opisanie będzie w dru-
gim liście, ale gdzie tam, ani
słychu o was, aż odbieram

list z powinszowaniem, ale więcey nie, jak gdyby nas nie interesowało co tam robicie. Poprawcie się abyś my choć w Krakowie już porządny list zastali. Siostry się zbuntowały i pisać niechco, bo Wandzi nie odpisałeś, a Halcia która miała pisać mści się za Wandzię.

My tu bawiemy jeszcze tydzień i wracając do Krakowa myślimy zwiedzić Saską Szwajcarję, Berlin, Drezno Lipsk i przez Wrocław do Krakowa. Mieliśmy zamiar być w Hamburgu i w Helgoland aby widzieć Morze, ale że w Hamburgu wybuchła Cholera więc się niechcemy narażać. Marjenbad dosyć nudny choć ludzi dużo, i pogoda sprzyja, Polonji także dosyć z różnych prowincyj ale już się rozjeżdżają wszyscy, teraz naywięcey Anglików i Żydów. Był tu Bal dawany przez Polską młodzież, na którym musiałam przyjąć obowiązek gospodyni. Panu Edmundowi wody bardzo skutkują, lepiey wygląda, lepszy humor i nawszystko lepiey. Mamie zdrowie jednakowo dotąd. Poznałam Komorowskiego, Przyjaciela Micia P. Miły i dowcipny chłopaczek, ale przytłomien jakoś zesmutniał,

i zdaje się że zamiast kuracyi dostał choroby w sercu, a szkoda bo zazdrość nie. Strzeżcie się tego moje dziecie i starajcie się w samym zarodzie tey słabości zaradzić, rozsądek zdrowy z sercem powinien iść w parze, lecz gdzie pierwszy przeczy, drugie milczeć powinno. Pani Komorow niechętnym okiem na to patrzyła, ale czy objawiła Synowi że nie o tym tego niewiem. Zawsze źle, bo Syn kiedy niema Ojca niepowinien mieć tajemnicy przed Matką, chociażby mu się zdawało że Matka Go niepojmie nie zrozumie, mylne to zdanie, i my Matki byłyśmy młodemi i nie bez skłonności, a chociaż wiek zmienia powierzchowność, serce zawsze podług mnie młode i umiera, ta tylko różnica że my starzy przeszedłszy przez różne koleje w życiu, nabraliśmy doświadczenia które zdięło z oczu naszych zasłonę i widzimy rzeczy tak jak są, a młodzi widzą takiemi jakiemi mieć ich chcą. Dlatego Matka jeżeli nie rozumem to doświadczeniem i instynktem Macierzyńskiego serca może udzielić dobrych rad synowi, a Syna Bóg błogosławi który Rodziców słucha. A zatym Mieczysławowi zanotuyie to sobie w głowie. —

12

Wczoraj odebraliśmy list od Matki Misia P. ale jakoś nie w dobrym humorze pisała. jednak niemożna się dziwić bo ma teraz różne kłopota, oby Ją Bóg wspierał i nadchnął myślami takiemi podług których kie-rując się uszczęśliwiła swego Syna. Cieszy się bardzo że Misio P. lepiej wygląda, jeżeli mu tego Roku wypież na postiry to mu Matka na przyszły Rok znowu pozwoli, tobyście zwie-dzili Tatry Sandeckie a może i Saską Szwajcarję, jednak to jeszcze tak daleko, może ja tego i niedoczekam wszystko w ręku Najwyższego! Któ-rego o piecze was polecam mych ko-chani roztrzepani idealni chłopa-ki, a nielatajcie po obłokach, bo przykro spaść nisko, a i po ziemi chodząc stąpajcie uważnie aby czasem między różami niebyło przepaści. Całuje was obydwóch serdecznie jednego Wujanka przywiązana drugiego Matka

Przedewszystkiem

Siostry się gniewają i niedomich Państwo Ostaszewskim ukłony od nas wszystkich —

ad (3) 13

Niech Mama Dobrodziejka
będzie łaskawa odesłać ten list
moim Kochanym Mieczysławom
gdzie są.

14

Przykucin Sierpn. 1854. 15

(H)

VENEZIA



Pren. Lit. Kier

PONTI DELLA PAGLIA E SOSPIRI

Kochany Mieciu!

List Guci pisany do Wandzi wygotowania nadzwyczajnie nas zmartwił, gdyż z niego się dowiedziemy że Mieciowi P. febra wróciła, a to niedobrze, raz długo że go osłabia, a powtóre że jesienna febra w porcie bywa. Miał Bysia list od Zięblickiego którem pisze aby Miecio P. jechał do Wiednia na winne kuracyje, dobre by to było ale czy przy febrze można te kuracyje używać tego ja nie wiem w Krakowie Zięblicki wskazuje Woźniakowskiego a ten on powie co wypadnie zrobić. List mój już Cię pewnie zastanie w Krakowie

Do Miecia Dziedz.

16

Staraysię tam aby Wicio P. miał wygodno stancyą, czy nie będzie u Szczygna jakiey? żeby nie daleko od nas, jedzienie niech Mu u nas gotoją co mu wolno będzie jeść, a i my za parę tygodni wrucimy, to już Mu lepiey będzie. Może Wężniakowski także aby w Krakowie Wicio P. jadł winne grona które tam z Wiednia przywoz może było i lepiey? bo byłby między nami to by Mu trochy weseley było? Ty Wiciu pokąd my nie wrucimy sypiay z tamtym gdyż mógł by sam zachorować w nocy i nikt by Mu niedał ratunku.

Do Matki Wicia tyle tylko pisałam że list smutny od Jey Syna odebrałam, w którym się żali że osłabiony, że mnie ten list zmartwił i dlatego Ciebie wyprawiliśmy Wiciowi P. powiedz że ~~wszystkiemu~~ z powod miłości Synowskiey naywiększa a by Wicio dbał o swe zdrowie, i nie wyprzekiwał zmartwienia tam gdzie niema, Matka zapewne z tego niemartwi ale Bogu dzięki zdrowa ciągle Mu jakies nieszczęścia!

17

po gtowie się smuja, Boga tylko obra
za, tyle Bóg zlat na niego trosk swoich
i to niczym u niego? prawda że stracił
Ojca, ale taki porządek rzeczy, niech
się dobrze wypłacze i codzień kiedy chce
ale niech się odzwyczaj od tych rozmyśla
ń od tych ekzaltacyj nie potrzebnych.
Jeżeli ma gorączkę starajcie Go uspokoić
i sam niech się o to stara, gdyż takie
porywanie się sił moralnych wycieńcza
siły fizyczne. O jakbym rada była
teraz w domu aby Go otoczyć staraniem
ledwo nie pewna jestem żeby mu się
polepszyło. Ten paskudny Lwów, a szcze
gulnie ta Piekarska ulica gdzie
wiecznie tylko Hymny żałobne sły
chać do tego Go przyprowadziły, a i sam
winien bo nie dba o siebie tylko
siędzi po nocach jak mysz w książkach.
Pilnuj Go tam Mieczku mój drogi,
chociaż nie potrzebuję Ci tego zalecać
Ty co Go tak kochasz i masz poczciwe
serce. Całuję was obu serdecznie
szczerze was kochająca

Dzieduszycka

Będę się tu modlić aby Bóg
Ciocię pocieszył i wrócił Jey zdrowego
Syna

18

Po odebraniu tego listu odpisz mi zaraz Micio co się będzie działo z Micia P: czy mu pozostanie i czy wyjedzie do Wiednia? Jeżeli by został w Krakowie to Go pilnuj abyście Go tam z Halcio dobrze żywili. — Do Cioci i ty napisz aby ją zaspokoić choć w tym względzie że ma kogoś Micio przy sobie. Biedne Halciątko ma różne zmartwienia odnoszę list jej do Wandzi w którym swój przystała bardzo smutna będzie jej trochy weselej jak już Ty będziesz w Krakowie. —

Jeszcze raz ściskam was serdecznie.

Dziś właśnie pisałam do Hali i tylko co wyprawiłam list do niej kiedy Wandzia od niej odebrała dziesięć u niej na naszą niebiesnie a nie wie dlaczego mego listu nie odebrała który pisałam 2. t. m. z upominające listo nasze aby był regularniejszym.

Eug. do syna Mieczysława Dr. odpis jego 19
zerwanie z Brzawską. 21/5 56

(5)

Kochany Mieciu! Był u mnie Pol po Twoim wyjeździe
i zdał mi Raport z waszej Rozmowy ~~[illegible]~~ w kwestyi
żywotnej naszej Rodziny która nam dotąd już tyle bólów
napsuła, którąśmy odchorowali i ledwo życiem nie
przepłacili. — Dzięki jego pośrednictwu i twojemu
synowskiemu sercu o którem przyznaję żem już
był zwątpił, odzyskuję w całej pełni to zaufanie
danem przez Ciebie słowem i spokojność o twój
los i dalszą twoją karyerę; — a jest to dużo
bardzo dużo w moim ~~zgryzionym~~ podeszłym wieku, — jest
więcej jak życie, bo jest ~~z~~ owego poświęcenia
w twojej osobie, ~~to~~ w twojem przyszłem powodzeniu
w twojej przyszłej pozycyi na tym świecie, na której
się ~~spokojnym~~ [illegible] będę mógł zostawić. — Obiecałeś
Polowi że to samo słowo powtórzysz Wandzi, i jednemu
z Dziadzi..., zapewne Alexandrowi; — bardzo słusznie
uczynisz — ważne one są dania im tej otuchy,
że i ty ~~będziesz~~ dziś być uważ ich serca i szacunku familijnego.
Zboczenia twego w podróży do domu gdzie do
danem świeżo słowie, jak być ~~[illegible]~~ być było niepo-
wiem, niepozwolone, lubo mi Pol perswaduje
że to musiałeś uczynić, aby się uczciwie wycofać.
Jeżeliś miał tyle mocy nad sobą, aby to uczynić
nie pół słówkami, ani też pozostawianiem
jakichbądź mglistych nadziei — ale wyraźnie
dobitnie, ~~[illegible]~~ powołuję się na moje ~~[illegible]~~
~~nigdy [illegible]~~ żelaznej ojcowskiej woli którejby nic
nie ~~[illegible]~~ złamie, a tej ing wbrew postępowaniem czynić
nie będziesz, —

20

to dobrze; — ale jeżeliś tak się postawić nieczuluje w sobie dosyć energii, to źle i nieszczęśliwie bo będziesz się zawsze oglądał na to, co nigdy być niemoże. — Lecz dość już o tej materyi. —
Aby ci Bóg ~~raczył~~ dodał siły i pociechy w dopełnieniu obowiązku względem Ojca którem Ciebie ma jednego ~~Syna~~, teraz tak właśnie jak na nowo odzyskanego Syna, i którego ty serce na nowo sobie zdobyłeś! —

p. s. List twój 1[o] z Kopiarski, odebraliśmy i odczytywali z przyjemnością, Kalcia Ci nieco później odpisze bo teraz była [illegible] na [illegible] posel S[o] antoniego. — Ja do Chopfortów napiszę w tych dniach osobno, bo wiesz że mi trudno dużo pisać, a dyktować temu niemam komu

21. Maja 856.

Anton Florise
Frankfurt a. M.
Bodnicki Staats-Anleh[illegible]
10. [illegible]

21. Maja 856.

21

Eug. i

Hel. Drew

Sierpu-październ

Miecz Dz

Listy Ew. i Hel. Dzieduszyckich
do syna i pasierba
Mieczysł. Dzieduszyckiego

24